



poniedziałek, 28.07.2025

List Pasterski Kardynała Grzegorza Rysia na temat migrantów

List pasterski kard. Grzegorza Rysia na XVI Niedzielę Zwykłą

Kochani, Siostry i Bracia,

Zdecydowałem się odezwać do Was wszystkich w tej formie nie dlatego, żeby była ku temu jakaś specjalna okazja. Czynię to raczej w związku z ważnymi pytaniami, które szczególnie w ostatnich tygodniach „wiszą w powietrzu” i których nie wolno zostawić bez odpowiedzi. Nie chodzi przy tym o naszą, lecz o Bożą odpowiedź! A myślę, że możemy ją wyczytać także ze Słowa dzisiejszej Liturgii.

Pierwsze czytanie ukazuje nam Abrahama siedzącego „u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia”.

Co każe 99-letniemu starcowi, cierpiącemu ból po dokonanych dzień wcześniej obrzezaniu, siedzieć w samo południe w wejściu namiotu - a nie: schować się przed upałem w jego wnętrzu i wygodnie położyć na sjeście? Odpowiedź jest tylko jedna: Abraham siedzi w wejściu do namiotu, aby nie-daj-Bóg nie przegapić jakiegoś zmęczonego i wyczerpanego podróżnika, którego będzie mógł zaprosić do środka i udzielić mu gościny. Tak jest do dzisiaj zwyczajowo na Wschodzie. Gość, który podróżuje, nie musi pukać i z lękiem oczekiwać na przyjęcie - przeciwnie, musi tylko odpowiedzieć na zaproszenie.

Więc, Abraham czeka, w gotowości, w PRAGNIENIU gościnności. I PAN wynagradza mu to pragnienie w dwójnasób: najpierw SAM mu się ukazuje - a kiedy patriarcha cieszy się Jego obecnością, stawia mu przed oczyma trzech ludzi (dosł. „śmiertelników”). I wtedy... Abraham zostawia Boga, aby ugościć obcych. Owszem, ma nadzieję - i o to się modli - że Bóg go nie opuści. Wie, że Bóg poczeka. I tak się dzieje: kiedy trzech mężowie odchodzą, Bóg rozpoczyna z Abrahamem - swoim PRZYJACIELEM - rozmowę o Sodomie. „Gościnność - możemy wyczytać w starych komentarzach do tego tekstu - znaczy więcej niż przyjęcie Bożej obecności!” Nie zostawia Boga ten, kto śpieszy - jak Abraham - do podróżnych. Przeciwnie, spotyka Go w jeszcze innej postaci. Tradycja chrześcijańska - zsumowana w sławnej Ikonie Rublowa - mówi nam, że Abrahama nawiedziła Trójca Święta. Przyznajmy jednak, że Boską Trójkę łatwiej jest nieraz przyjąć nawet w Jej niepojętej Tajemnicy, niż wtedy, gdy przychodzi w osobach trzech obcych wędrowców...

To wydarzenie odsyła nas wprost do Ewangelii - do słów Pana Jezusa: „Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie (...); byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie” (Mt 25, 35 i 43) - przy czym użyte tu greckie słowo „ksenos” znaczy najpierw tyle, co „OBCY”, „nieznany”, a dopiero potem „przybysz” czy „gość”.

Ewangelia pokazuje nam dwie siostry, Martę i Marię, które PRZYJMUJĄ Jezusa. Prawda, że nie jest On im obcy. Z Ewangelii Janowej wiemy, że byli przyjaciółmi: „Jezus miłował Martę, i jej siostrę, i [ich brata] Łazarza” (J 11, 5). Prawda, niemniej opisane wydarzenie w dalszym ciągu pokazuje nam nie tylko wartość gościnności, ale przede wszystkim jej najważniejszy wymiar. Otóż, aby kogoś przyjąć, nie wystarczy jedynie zaprosić go do domu, dać mu jeść i pić; może nawet, zaoferować mu nocleg. Co innego jest „konieczne”: KONIECZNE jest się u stóp przybysza i posłuchać, co ma do powiedzenia. A wtedy natychmiast człowiek z obdarowującego staje się obdarowanym - może przeżyć gościnność nie jako wysiłek, lecz jako bogactwo i łaskę.



Takie jest dzisiejsze Słowo - przyznanie, że piękne i obiecujące - prawdziwie DOBRA NOWINA. Słowo to jednak szuka nas wyraźnie w naszej codzienności - TU I TERAZ - przeświecła nasze CZYNY, mocno koryguje nasze MYŚLENIE! Chcę się w jego świetle odnieść do dwóch niezwykle ważnych kwestii.

Pierwsza: spór o uchodźców i migrantów. Od kilku tygodni i miesięcy rozpała on publiczną dyskusję, a także działania, które - nierzadko powołując się na chrześcijańskie motywacje - w istocie rzeczy z chrześcijaństwem nie mają wiele wspólnego, godząc także w inicjatywy prawdziwie ewangeliczne, jak np. prowadzone (czy współprowadzone) od czasu wojny w Ukrainie przez kościelną CARITAS „Centra pomocy migrantom i uchodźcom”. Hejt, strach przed „obcym”, stereotypy, nienawiść stają się argumentem ważniejszym niż racje ludzkie i ewangeliczne. Tymczasem katolicka nauka społeczna (na którą tak wielu się powołuje...) wyraźnie stwierdza, że KAŻDY CZŁOWIEK ma prawo wybrać sobie miejsce do życia; i ma prawo w tym miejscu być uszanowanym w swoich przekonaniach, kulturze, języku i wierze. Chrześcijaństwo nie jest religią plemienną, lecz - jak uczy Sobór - objawieniem „jedności całego rodzaju ludzkiego” (KK 1).

To nie polityka. I to nie wezwanie do jakichkolwiek działań o politycznym charakterze. To PROŚBA: najpierw o NAWRÓCENIE JĘZYKA! Potrzebujemy Jezusowego języka - Jezusowego sposobu wypowiedzi. Proszę, jeśli decydujecie się uczestniczyć w dyskusjach - a już zwłaszcza publicznych - na temat właściwej relacji do uchodźców i migrantów - to chciejcie to czynić w głębokim zjednoczeniu z rzeczywistą nauką Chrystusa i Kościoła. Jeśli zaś nie - to proszę: miejcie odwagę przynajmniej w takich wypadkach zamilknąć i nie dokładać ognia do tak rozpalonej rzeczywistości. Póki co, panujący dyskurs zarówno godzi w przybyszów, jak i przetrąca inicjatywy, motywacje i siły tych, którzy chcą im pomóc. „Pociecho migrantów! Módl się za nami!” (Litania loretańska)

Kwestia druga dotyczy nie ludzi, którzy przybywają do naszego domu, ale raczej tych, którzy w tym domu ucierpieli - nierzadko w takim stopniu, że poczuli się z niego wyrzuceni, doznawszy krzywdy wykorzystania seksualnego. I mają prawo nosić w sobie do dziś głębokie zranienie i zgorzsenie - nie tylko tamtym przestępstwem, ale również postępowaniem Kościoła - nie dość adekwatnym do rozmiarów zła!

Wszyscy z pewnością słyszeliście o trwających od przeszło dwóch lat pracach, kierowanych przez Księdza Prymasa, zmierzających do ustanowienia przez Episkopat Polski Komisji niezależnych ekspertów do zbadania zjawiska wykorzystywania seksualnego osób małoletnich w Kościele katolickim w Polsce. Wiecie też, że na czerwcowym posiedzeniu Konferencji Biskupów - prace w dotychczasowym kształcie zostały zatrzymane, i powierzone biskupowi Sławomirowi Oderowi - dla ich ewaluacji i - zapewne - przemodelowania. Wielu z Was o to pyta; wielu wyraża zaniepokojenie i zawód, wręcz protest.

Po długiej refleksji, modlitwie i po licznych konsultacjach - postanowiłem powołać do życia taką komisję - do zbadania zjawiska wykorzystania seksualnego osób małoletnich - dla obszaru wyłącznie naszej Archidiecezji. Będzie to komisja prawdziwie niezależna - prowadzona przez ekspertów (prawników, historyków, psychologów), którzy zarówno dobrać sobie samodzielnie współpracowników, jak i wypracują reguły działania. Ze strony diecezji gwarantujemy każdą pożądaną otwartość i konsultacje (archiwalne, kanonistyczne etc.). Mam głęboką nadzieję, że prace tej Komisji ruszą na jesieni.

Nie jest to w żadnym wypadku „znak sprzeciwu” wobec ostatnich decyzji Episkopatu: gdy zostanie powołana do życia Komisja ogólnopolska, komisja „łódzka” włączy się z pełnym zaangażowaniem w jej prace. Myślę jednak, że naszą część pracy możemy zacząć już teraz. A nawet POWINNIŚMY.



Dlaczego?

Dlatego, że głównym celem Komisji jest - oprócz zbadania historii (od roku 1945) - dotarcie do nieznanych jeszcze OSÓB POKRZYWDZONYCH! To przede wszystkim te osoby są ważne - nie sprawcy, którzy w większości przecież już nie żyją. Skrzywdzeni jeszcze żyją, i ciągle jeszcze jest szansa, by się z nimi spotkać, wspomóc tak dalece, jak tylko jest to możliwe, i prosić o przebaczenie. Właśnie dlatego, w pracach komisji przewidziane są nie tylko badania wprost historyczne i archiwalne, ale również wywiady, rozmowy i przyjmowanie świadectw. Jest to konieczne także dlatego, że historia powojenna - jak dobrze o tym wiemy - nie zawsze dokumentowana była archiwalnie, a czasami bywała dokumentowana - ale przewrotnie! Ludzkie świadectwa mają więc dla niej nie tylko charakter źródłowy, ale i służą krytyce źródeł. Dlatego proszę każdego, kto dysponuje konkretną wiedzą w sprawie tych przestępstw, aby zgłosić się z nią do Komisji, gdy zaczną się jej prace. Komisja nie będzie miała charakteru śledczego i nie będzie sama prowadzić postępowań, ale z całą pewnością przekaże je kompetentnym do tego osobom i strukturom.

Zaczęliśmy naszą refleksję od EWANGELII GOŚCINNOŚCI.

Zakończmy fragmentem Psalmu responsoryjnego, który uświadamiał nam, że wszyscy jesteśmy GOŚĆMI PANA BOGA:

„Kto będzie przebywał w Twym przybytku, Panie, kto zamieszka na Twej górze świętej?

Ten, kto postępuje nienagannie, działa sprawiedliwie i mówi prawdę w swym sercu”.

Ufam, że wszystko to, czym się z Wami w tym liście podzieliłem, i to, co - z pomocą Bożą - spróbujemy uczynić, pozwoli nam „wchodzić do świątyni Pana” i „mieszkać” w niej - wraz ze wszystkimi Siostrami i Braćmi, których Pan nam daje i... ZADAJE!

Wszystkim Wam serdecznie błogosławię

Wasz Kard. Grzegorz

Łódź, 15 lipca 2025